

SŁAWOMIR BACZEWSKI

Literackie świadectwo konwersji
— sprawa Kaspra Wilkowskiego

Témoignage littéraire d'une conversion. L'affaire Kasper Wilkowski

Kasper Wilkowski jest jedną z ciekawszych postaci schyłku złotego wieku polskiej reformacji, ale jego publicystyczno-dewocyjna twórczość nie doczekała się jeszcze swojego monografisty. Jego biografia także nie należy do najlepiej rozpoznanych. Wiemy, że wychował się pośród anabaptystów lubelskich i że jeszcze w roku 1580 był pośród nich osobą znaczącą, skoro uczestniczył w synodzie antytrynitarzy. Pozycję w zborze prawdopodobnie po części przynajmniej odziedziczył po szanowanym ojcu, Balcerze¹. W roku 1583 dość nagle odstąpił od „nowokrzęćców” i stał się wojującym zwolennikiem kontrreformacji. Prawdopodobnie pobyt w silnie sprostestantyzowanym Lublinie nie należał dla niego odtąd do przyjemności, skoro ostatecznie opuścił miasto i udał się na Litwę. Tam związał się z dworem księcia Mikołaja Radziwiłła Sierotki. Był żonaty, ale według niektórych pod koniec życia został duchownym. Stan duchowny wybrał najprawdopodobniej po śmierci żony, co w epoce nie było rzadkością — podobna była życiowa droga Sebastiana Grabowieckiego. Pod okiem księcia Radziwiłła, którego był lekarzem, dorobił się drukarni. Podobnie jak data urodzin, nie jest również znana data jego śmierci².

Właśnie zmiana wyznania sprawiła, że lubelski lekarz zaistniał w piśmiennictwie swojej epoki. Śladem po niej był dwutomowy traktat *Przyczyny nawrócenia do Wiary Powszechnej od Sekt Nowokrzęćców Samosateńskich Kaspara*

¹ *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, opr. L. Szczucki i J. Tazbir, s. 461.

² Kasper Wilkowski, *Nota biograficzna*, [w:] *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, s. 651.

*Wilkowskiego Medyka Lubelskiego*³. Utwór jest poniekąd dziełem klasycznego neofity i stanowi swoistą kontynuację szerszej debaty, rozpoczętej przez Hieronima Powodowskiego *Węzidłem na bluźnierstwa i sprośne błędy nowych aryjanów* z roku 1582. Jako wypowiedź jednoznacznie antyprotestancka, *Przyczyny* doczekały się polemicznych odpowiedzi, o czym mowa będzie później.

Dzieło otwiera deklaracyjny cytat Jeremiasza, zamieszczony na karcie tytułowej: *Jeśli się nawracasz Izraelu do mnie się, mówi Pan, nawróć*. Potem Wilkowski umieścił łacińską przedmowę dedykacyjną dla Stefana Batorego *Serenissimo Potentissimoque Domino Stephano dei Gratia Regi Poloniae*. Ważniejsza jest jednak utrzymana w dość napastliwym tonie *Przedmowa do zborów nowokrzześcijańskich K. W.*, w której medyk lubelski tłumaczy powody swojej apostazji dawnym współwyznawcom. Po niej zaczynają się pierwsze księgi *Przyczyn nawrócenia*. Księgi wtóre, wydane, posiadają nową, osobną numerację stron. Wydanie z roku 1583 jest jedynym⁴.

Być może jako pierwszy zauważył tę książkę i jej autora jako zjawisko ciekawe Aleksander Brückner w swoich *Różnowiercach polskich*, cytując dość obszernie fragmenty z *Przyczyn nawrócenia*, które traktował jako źródło do poznania dziejów reformacji w Polsce⁵. Swego czasu artykuł na temat tego utworu opublikował Mirosław Korolko⁶. Zasadniczo praca jego powtarza tezy sformułowane przez Lecha Szczuckiego, który wskazał na polemiczny charakter dzieła Wilkowskiego w swojej monografii Marcina Czechowica⁷. Szczucki zajmował się Wilkowskim niejako przy okazji, ale za to obszernie i rzeczowo. Skłonił go do tego temat książki — Marcin Czechowic jest dla Wilkowskiego najważniejszym „wrogiem publicznym”, pogardliwie określanym mianem „papieża lubelskiego”.

W latach osiemdziesiątych XVI wieku dzieło lubelskiego medyka wzbudziło żywiołowe reakcje w środowisku ariańskim, w owym czasie raczej niepewnym swojej przyszłości. Dla arian odstępstwo Wilkowskiego było z pewnością złym znakiem. Przypomnieć warto, że przecież i tak czuli się oni zagrożeni. Nie tylko katolicy darzyli ich głęboką niechęcią. Także inni protestanci nienawidzili ich szczerze i gorąco, co znalazło wyraz między innymi w wyłączeniu ich ze zgody sandomierskiej roku 1570 i w macoszym potraktowaniu w akcie konfederacji warszawskiej, do której nie chciano ich dopuścić. Doktrynerska zaciekłość sekt ariań-

³ *Przyczyny nawrócenia do Wiary Powszechnej od Sekt Nowokrzześcijańców Samosateińskich Kaspara Wilkowskiego Medyka Lubelskiego*, Wilno 1583, nakładem K. Wilkowskiego.

⁴ Podstawą niniejszego artykułu jest mikrofilm Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, syg. Mf 322.

⁵ A. Brückner, *Różnowiercy polscy*, Warszawa 1962, s. 162–166.

⁶ M. Korolko, *Refleksje o literaturze konwersyjnej w Polsce*, [w:] *Wiek XVII — kontrreformacja — barok. Prace z historii kultury*, red. J. Pelc, Wrocław 1970, s. 246–251.

⁷ M. L. Szczucki, *Marcin Czechowic. Studium z dziejów antytrynitaryzmu polskiego XVI w.*, Warszawa 1962, s. 160–162.

skich zresztą nie pasowała do pragmatycznego ducha tego dokumentu. W takiej atmosferze, gdy zbór mniejszy musiał bronić się na okopanych pozycjach, utrata człowieka wykształconego i inteligentnego, jakim ponoć był Wilkowski, musiała być poważnym ciosem. Tym bardziej że najprawdopodobniej jego nawrócenie się na katolicyzm wykorzystywane było we wzmożonej walce o rząd dusz wśród polskich elit społecznych i politycznych jako pouczające egzemplum. Zainspirowało ono kilka pism polemicznych, tak ze strony katolickiej, jak i protestanckiej. Należały do nich między innymi bezpośrednio związane z *Przyczynami nawrócenia* pisma pióra Jana Niemojewskiego *Okazanie, iż Kościół Rzymski Papieski nie jest apostołski. . . przytym odpowiedź na potwarze Doktora Wilkowskiego i Odpowiedź. . . Kasprowi Wilkowskiemu*. Uzupełniała je polemika autorstwa Grzegorza z Żarnowca, *Antidotum albo lekarstwo na odtręt od ewangelików pana Kaspra Wilkowskiego*. Szczególnie pierwsze dzieło Niemojewskiego jest godne uwagi, ponieważ nie tylko że zawiera polemikę z poglądami Wilkowskiego, ale przytacza także list ojca Wilkowskiego, który wyjaśnia, prawdziwe, według niego, przyczyny nawrócenia syna. Na dzieło Grzegorza z Żarnowca natomiast odpowiedział Wilkowski krótkim tekstem *Na „Antidotum kalwińskie” odpowiedź nowokrzęscianom rozprawa z strony „Przyczyn nawrócenia”*, który ukazał się w roku 1584.

Przyczyny nawrócenia. . . nie są jedynym obszernym utworem prozatorskim Wilkowskiego. Drugim jest *Desiderosus albo ścieżka do miłości Bożej i do doskonałości żywota chrześcijańskiego. Dialog dziwnie nabożny i ucieszny; z hiszpańskiego na włoski, francuski, niemiecki, niderlandzki, łaciński i polski język przełożony*⁸. Można postawić hipotezę, że pozostaje on w pewnym związku z *Przyczynami nawrócenia*, stanowiąc ich uzupełnienie. Tak jak list ojca Wilkowskiego oświetla konwersję lubelskiego medyka od strony bardziej praktycznej i z punktu widzenia ariańskiego, a same *Przyczyny* dają wykład teologiczno-dogmatyczny i socjologiczny powodów zmiany wiary, tak *Desiderosus* stanowi swoisty obraz osobistej przemiany duchowej, nieoryginalny rzecz jasna, ale istotny w kontekście całości tego, co o Wilkowskim i jego nawróceniu wiadomo.

Miroslaw Korolko, pisząc o tekście *Przyczyn nawrócenia*, stwierdził, że „szczególnie uwypuklił Wilkowski dzieje swego nawrócenia, które pełnią w utworze funkcję odstrasżającego egzemplum. Autor chciał w ten sposób pokazać swój

⁸ *Desiderosus albo ścieżka do miłości Bożej i do doskonałości żywota chrześcijańskiego. Dialog dziwnie nabożny i ucieszny; z hiszpańskiego na włoski, francuski, niemiecki, niderlandzki łaciński i polski język przełożony*, Kraków 1589; dostępny dla mnie egzemplarz stanowiło wydanie z roku 1747: *Desiderosus albo ścieżka do miłości Bożej i do doskonałości żywota chrześcijańskiego. Dialog dziwnie nabożny i ucieszny; z hiszpańskiego na włoski, francuski, niemiecki, niderlandzki, łaciński i Polski język przełożony medyka niegdy Jaśnie Oświeconych Książy Radziwiłłów teraz zaś Dobroczynnym Sumptem iąż samą z dezyderozym drogą idącej z Najjaśniejszych Królów Jaśnie Oświeconej pierwszej w Polsce Księżnej przedrukowany roku 1747 we Lwowie w drukarni Pawła Józefa Golczewskiego J. K. Mości uprzywilejowanego typografa*.

wzorzec osobowy na tle rozpadającego się środowiska arian lubelskich, którym chciał pognębić i zozydzić dawnych współwyznawców, zasiać w ich szeregach niepokój”⁹. Nie można do końca zgodzić się z tą opinią. W całym tym obszernym, dwuczęściowym utworze, liczącym jako całość ponad dwieście pięćdziesiąt stron, o Kasprze jako o człowieku rozdartym duchowo ze względu na rozterki wyznaniowe znajdziemy dość niewiele. Jedyne drugi rozdział, przedrukowany zresztą w antologii Janusza Tazbira i Lecha Szczuckiego, przynosi szczegółowsze informacje na temat¹⁰. Sobie samemu, swojemu życiu i najbardziej osobistym przyczynom nawrócenia poświęca Wilkowski zaledwie siedem stron¹¹. Dość ogólnikowo zdaje relację ze swoich wątpliwości religijnych, które miały ponoć ciągnąć się przez dziesięć lat:

Na takim był barzo ciężki i wielce srogi hak z strony zbawienia mojego przyszedł, że było niczła, jedno zgola wszystkę nadzieję postradawszy, pewnego zginienia oczekiwać, nie było rady bezpiecznej, nie było pociechy pewnej, ani gruntownej, jedno wielkie w łasce Bożej zwątpienie, straszne zatracenia oczekiwanie. Krzepczyłem się w tym długo przez dziesięć lat i częstokroć zbyć mola i ognia tego być wolnym rozmaitymi sposoby w tamtej sekcie usiłowałem, ale próżno¹².

Niewiele więcej ponad to odnajdziemy w całym obszernym dziele, jeżeli chodzi o osobiste, wewnętrzne przyczyny nawrócenia. Niejako między wierszami zawiera je informacja o wyjeździe do Włoch jako czynniku decydującym. Być może Wilkowskiego dotknęła jakaś choroba lub też wrażenie zrobił na nim kontakt z kolebką rzymskiego katolicyzmu. Z pewnością jednak wydarzyło się tam coś ważnego dla zmiany światopoglądu religijnego Wilkowskiego, co — nie wiemy¹³. Pamiętać jednak trzeba, że atmosfera Italii lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych to klimat odrodzenia religijnego po dopiero co zakończonym soborze trydenckim, a Wilkowski nie był jedynym urzeczonym przez włoski katolicyzm — podobnie rzecz się przecież miała wcześniej ze Stanisławem Orzechowskim, który właśnie we Włoszech porzucił protestantyzm. Być może we Włoszech po raz pierwszy bliżej zetknął się Wilkowski z jezuitami, którzy potem odegrali decydującą rolę w jego odejściu od arianizmu. Z drugiej strony siłą rzeczy w tym kraju po raz pierwszy znalazł się w środowisku, w którym protestanci wszelkiej maści byli bardzo nieliczni. Być może tam zaczął uczęszczać na msze święte, skoro żadnych zborów ariańskich nie było. Lubelski medyk jednak nie rozwija tych kwestii, skupiając się raczej na wskazaniu tych osób ze swojego bliskiego polskiego otoczenia, które po powrocie ze studiów wpłynęły na akt konwersji. Są to jezuita — Stanisław Warszawicki i Szymon Wysocki, którzy

⁹ M. Korolko, *op. cit.*, s. 246.

¹⁰ *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, opr. L. Szczucki, J. Tazbir, s. 557–575.

¹¹ K. Wilkowski, *Przyczyny nawrócenia...*, s. 3–9.

¹² *Ibid.*, s. 3–4.

¹³ *Ibid.*, s. 9.

stopniowo nakłonili go do zmiany wiary na katolicką¹⁴. Sam, pomimo całej swej inteligencji i wiedzy, kryje się niejako za polemiką z dogmatami ariańskimi, za atakami szczególnie na Marcina Czechowica — papieża lubelskiego i za zbijaniem doktryny antytrynitarskiej. Drobiazgowego wglądu w świat jego przemian duchowych w *Przyczynach nawrócenia* nie ma. Nie możemy też powiedzieć, aby kreował jakiś wzorzec osobowy. Wbrew opinii Mirosława Korolki, Wilkowskiego jako autokreacji literackiej w ogóle prawie nie można dostrzec w tym dziełku, ponieważ konwertyta wolał posługiwać się faktografią i stosunkować się do poszczególnych składników doktryny ariańskiej. Sam jak gdyby jest nieważny, na drugim lub trzecim planie.

Z drugiej jednak strony można podejrzewać, że być może Wilkowski nie był zdolny do wnikania w świat własnych przeżyć wewnętrznych. Jego *Przyczyny nawrócenia* w niczym właściwie nie przypominają *Wyznań* Augustyna, z którymi zestawia je Korolko¹⁵. Nawet wówczas, kiedy Wilkowski ma okazję, aby wyrazić jakieś własne rozterki lub religijne doświadczenia, woli użyć „protezy” bezpiecznej i sprawdzonej — formuł zaczerpniętych z Biblii:

Dziecię jestem, między prawicą a lewicą rozeznac nie umiem, omylić się boję i lękam. Rozmyślałem dni stare, i lata wieczne na umyśle miał, i rozmyślałem w nocy z sercem moim, i ocucałem się i umiałem Ducha mojego, i rzekłem odmiana ta prawice jest Najwyższego¹⁶.

Wilkowski parafrazuje Psalm 76, który dostatecznie dobrze wyraża w jego mniemaniu osobiste rozterki. Trzeba jednak pamiętać także o zasadniczym poglądzie, który Wilkowskiemu przyświeca: jest nim mniemanie, że świeccy nie powinni na własną rękę interpretować, a tym bardziej tłumaczyć Biblii, w pewnym sensie powinni być właśnie jak dzieci. Samodzielne podejście do Pisma świętego prowadzi bowiem według lubelskiego medyka do herezji. Jest to zresztą zgodne z duchem potrydenckim, który był niechętny samodzielnemu myśleniu na tematy religijne, w tym nawet posiadaniu Biblii na prywatny użytek. Taka postawa, którą w początkowej postaci reprezentuje Wilkowski, utrwała się jako pewien obowiązujący, pochwalany sposób postępowania w wieku następnym. W roku 1621 Jan Hasjusz w kazaniu z okazji pogrzebu Jana Karola Chodkiewicza pisze o jego bohaterze, że w „wierze dwornego szperania nienawidział”, uważając, że lepiej wierzyć, „nie widząc Boga”¹⁷. Ta pozbawiona głębszej refleksji religijność znajduje potwierdzenie dość często nie tylko w kazaniach pogrzebowych. Uważa się ją za typową dla XVII wieku w Polsce, a w kulturze masowej przetrwać

¹⁴ *Ibid.*, s. 8.

¹⁵ M. Korolko, *op. cit.*, s. 236.

¹⁶ K. Wilkowski, *Przyczyny nawrócenia*... , s. 25.

¹⁷ J. Hasjusz, *Kazanie na dzień naznaczony pogrzebu Jaśnie Wielmożnego Pana Pana Jana Karola Chodkiewicza, hrabii ze Szklowa, na Bychowie, wojewody wileńskiego przez J. Hasjusza, października 16 r. 1622*, s. 15, b.m.r.

miała aż do czasów nam współczesnych. Jak wiadomo, w dobie baroku wyrażano się raczej w aktach spektakularnych, pobożność miała wyraz emocjonalny, nie intelektualny¹⁸. U Wilkowskiego jednak źródłem niechęci do ekspresji własnego „Ja” jest zapewne także i obawa przed grzechem, przed wspomnianiem własnych, być może heretyckich jeszcze interpretacji Pisma świętego. W tym przecie — dowolnym tłumaczeniu Biblii — upatruje jeden z podstawowych błędów niekatolików, pisząc:

Mogli się omylić starszy przekładacze łacińscy. Nowi Francuzowi, Włoszy, Niemcy, Polacy, a ty sam nie możesz omylić? A prostak co rozsądzić nie może, i języka innego nie umie, co czynić ma? Jeśli oślepił. Tego albo innego sobie przekładacza, zwłaszcza wodza swego, mni mając, że on dobrze i właśnie przetłóżył, obierze, i onego jako właśnie przetłózone Księgi czytać będzie. Nowokrzeczeniec Czechowicza rozumiejąc, że on wiernie z umiętjności Nowy Testament przetłóżył, albo jako sam pisze, przedtym przetłózonego poprawił¹⁹.

Jest ten fragment wstępem do usprawiedliwienia niechęci Kościoła katolickiego wobec samodzielnej lektury Biblii przez wiernych. Urobiony przez jezuitów, powtarza Wilkowski klasyczne argumenty odwołujące się do braku kompetencji nieprzygotowanego teologicznie czytelnika. Nie śmiejąc obrażać szlachty, podaje przykład plebejuszy, którym czytanie Biblii zamiast przynieść korzyści moralne i religijne, tylko... szkodzi:

Coż to ja i każdy prostak rzecze: Co białogłowa, która sobie rada doma czyta? Co szwiec i krawiec, który od kopyta albo igły wstawszy, do pisma idzie, pomyśli? Aza zawsze wąpić nie musi, czytając Polską czy łacińską Biblią, ono co czyta nie jestli złym przekładem, jako płatem nakryte smrodliwym, i nie inszyli jest zmysł Apostolski niż one słowa jako są przetłózone ukazują²⁰.

Nawiasem mówiąc, w tym miejscu rozpoczyna Wilkowski dość interesujące rozważania o teorii przekładu — ma głęboką świadomość, że jeden język jest nieprzekładalny na drugi do końca i że bardzo niekorzystnie wpływa to na translacje Pisma świętego. Jego opinie wydają się poparte doświadczeniem — nie tylko pewnym wyrobieniem literackim, wyrażającym się w znajomości twórczości Jana Kochanowskiego, żyjącego jeszcze podówczas, gdy pisze swoją polemikę, ale także doświadczeniem translatorskim osobistym — w postaci przekładu *Desideriosiusa*. To „majstrowanie” przy Piśmie świętym podaje Wilkowski, obok niezgody wewnątrz zborów, jako jeden z głównych powodów swojego odejścia do katolików.

Nie jest jednak wykluczone, że najgłębszym źródłem odstępstwa Wilkowskiego od „herezji” nie były względy czysto doktrynalne i troska o własne zbawienie,

¹⁸ S. Litak, *Od reformacji do oświecenia*, Lublin 1992, s. 109–113, K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 203–207.

¹⁹ K. Wilkowski, *Przyczyny nawrócenia...*, s. 51.

²⁰ *Ibid.*, s. 51.

ale kwestie ambicjonalne. Nie bez powodu przecież tak wiele miejsca poświęca Marcinowi Czechowicowi i jego dziełu *Zwierciadło Panienek Chrystiańskich ku obejrzeniu się w powinnościach Chrześcijańskich teraz nowo urobiono*. Paradoksalnie, ten traktat papieża lubelskiego znamy głównie dzięki Wilkowskiemu — sam tekst zaginął²¹. Czechowic był głównym przywódcą antytrynitarzy lubelskich, ataki na niego czynione przez Wilkowskiego są więc naturalne. Z drugiej jednak strony być może młody, wykształcony i ambitny Wilkowski sam pragnął zaistnieć wewnątrz zboru, a na to mu nie pozwolono. Odstępstwo od sekty jawiłoby się wtedy jako podwójny bunt przeciwko ojcu — tak przeciwko temu rzeczywistemu (czego ślady zawiera list Balcera Wilkowskiego), jak i przeciwko ojcu duchowemu, pokładającemu w młodym medyku wielkie nadzieje. Bunt ten nie był chwilowy — ostatecznie przecież Kasper Wilkowski zsyła Czechowica w swoim dziele do piekła²². To on jest naczelnym wrogiem, niejako głównym czynnikiem skłaniającym konwertytę do napisania *Przyczyn*, ważniejszym niż samo nawrócenie na katolicyzm. Czechowic to motyw przewodni *Przyczyn nawrócenia*, ucieleśnienie wszelkiego zła; przebija wręcz z kart książki jakby osobista uraza, zarysowana w cieniu dyskusji teologicznej na prawie stu stronicach²³. I gdyby szukać w książce Wilkowskiego dodatkowego motywu powrotu na łono Kościoła Powszechnego Rzymskiego, to byłby nim ów głęboki konflikt o zabarwieniu osobistym, być może tyżący się kwestii doktrynalnych właśnie, skoro Wilkowski zarzuca swoim dawnym towarzyszom, że pozornie tylko dopuszczają swobodę myśli religijnej:

Gdy Luter swoją naukę mocą książęca saskiego z Ministry przez książęce dworzany, wizytatory sprawował, a nad nimi znacznie panowanie swoje rozciągnąć, choć mu się nie nadało (o czym niżej) usiłował. Także i Kalwin, gdy katechizmy i formy spisował, na nie przysięgać przymuszał, i oporne palił, tak iż na to ich nowe a sroższe papieństwo wiele uczniów ich musiało barzo i jawnie narzekać²⁴.

To jednak tylko część powodów, ponieważ najprawdopodobniej za ostrymi atakami stali jezuita, których rozdrażnił Czechowic i którzy być może zaistniałe spięcia podsycali²⁵. Jest więc w swoim rozrachunku z arcyministrem lubelskim Wilkowski przede wszystkim tubą swoich duchowych opiekunów i to niejako na ich zamówienie rozlicza się z poszczególnymi błędami ariańskimi, które zresztą kolejno i dokładnie wylicza w specjalnym dodatku-rozdziale, zatytułowanym *Mowy N. K. [nowokrzeńskie, przyp. S. B.] o Bogu i o Panu Chrystusie, których w piśmie Świętym nie masz barzo bluź-*

²¹ Zob. L. Szczucki, *op. cit.*, s. 137.

²² *Ibid.*, s. 44.

²³ K. Wilkowski, *Przyczyny nawrócenia...*, s. 10 do 97.

²⁴ *Ibid.*, s. 32.

²⁵ Zob. L. Szczucki, *op. cit.*, s. 138.

*niercze*²⁶. Z drugiej strony trzeba podkreślić, że polemiczny utwór Wilkowskiego stanowi także część zmasowanego propagandowego ataku na arian, który w latach osiemdziesiątych przypuścili czołowi szermierze kontrreformacji, reprezentujący zakon jezuitów właśnie²⁷.

Nie tylko zresztą rozprawa z Marcinem Czechowicem, ale i „ostatnie trzy przyczyny” odstępstwa od nowokrzęćców wydają się echem rozmów z jezuitami — twierdzi Wilkowski, że zraziła go do antytrynitarzy wewnątrz zborowa niezgoda, wieczne swary i kłótnie, różne ryty chrzcielne i konflikty o charakterze społecznym i stanowym, które to zarzuty stanowiły przecież jeden ze stałych składników antyprotestanckiej propagandy²⁸. Ale wyliczając te przyczyny, całkiem nieumyślnie Wilkowski podaje i inną rację, stwierdzając, że wielu ludzi przeszło z jego macierzystej sekty szczególnie do kalwinistów lub po prostu umarło²⁹. Pojawia się w ten sposób problem koniunkturalizmu. Najlepsze czasy dla arian w latach osiemdziesiątych minęły i Wilkowski miał tego z pewnością świadomość. Wystąpienia takie, jak nawrócenie medyka lubelskiego, zwiastowały nowe, większe kłopoty dla antytrynitarzy, tym bardziej że złą sytuację pogłębiały nowe konflikty wewnątrz zboru, wynikłe między innymi z głębszych różnic między dawnym niekwestionowanym przywódcą Marcinem Czechowicem a mającym wielkie ambicje przybyłym niedawno do Polski Faustem Socynem. Na to nakładał się zastarzały konflikt Czechowica z Budnym. Świadomość zmian na niekorzyść mieli i sami arianie, począwszy od 1573 izolowani całkowicie od innych protestantów i odsunięci nawet od konfederacji warszawskiej. Porzuca więc lekarz lubelski gminę religijną w gruncie rzeczy słabnącą już, wypalającą się w sporach wewnętrznych i zaciekle atakowaną przez jezuitów. Jego wystąpienie zapowiada masowy odwrót od różnych form protestantyzmu, charakterystyczny dla panowania Zygmunta III Wazy.

Wilkowski nie potrafił chyba jednak do końca otrząsnąć się z wyrzutów sumienia, skoro tak pisze w przedmowie, zwracając się do dawnych współtowarzyszy, jak gdyby targany poczuciem winy:

Wiem też, jako waszy pragną, nawet i Pana Boga proszą, oczekiwając nieszczęścia jakiego mojego, a mianowicie grzechów jakich sproszonych, czymsby się sami ucieszyli i katolików mną ukarali, mam ich o tym listy. Co się tknie jakiego nieszczęścia doczesnego, to jest nędze, ubóstwa, podłości i jakiejkolwiek prędkiej śmierci. Tego się możecie spodziewać. Bom ja te wszystkie największe docześnie utrapienia za bluźnierstwa u was i grzechy rozmaite winien³⁰.

²⁶ K. Wilkowski, *Przyczyny nawrócenia...*, s. 141 i n.

²⁷ Zob. L. Szczucki, *Marcin Czechowic...*, s. 158 i n.

²⁸ K. Wilkowski, *Przyczyny nawrócenia...*, s. 147–150.

²⁹ *Ibid.*, s. 152.

³⁰ *Przedmowa do Zborów Nowokrzęćskich K. W.*, [w:] K. Wilkowski, *Przyczyny nawrócenia...*, k. B recto.

Jak widać, nie można było bezboleśnie i łatwo porzucić rodzinnego gniazda, choćby nawet, jak nawrócony Wilkowski, uważało się je ostatecznie za kłębowski-ko żmij. Konwertytę nękały prawdopodobnie wciąż rozterki, a i powody jego nawrócenia nie były tak jednoznaczne, jak chciałby sam to ukazywać. Swój wybór właściwie dokładniej motywuje w *Księgach wtórych*, gdzie dokładniej tłumaczy, dlaczego opowiedział się za Kościołem rzymskim, a nie zmienił jedną sektę protestancką na inną. Regułą wówczas było zmienić jedną sektę protestancką na drugą, natomiast na powrót do Kościoła katolickiego zapatrywano się jak na prawdziwą zdradę. Stwierdza Wilkowski, że jego wybór był taki, a nie inny, dlatego że „Aryjani barzo mało są różni od samosateńców, choć się srodze hydzą”³¹. Dla odmiany zwolennicy Stanisława Sarnickiego według niego są bardzo pyszni, a teologowie protestancy to oszuści. Nie chciał więc Wilkowski porzucić jednych błędów dla innych. W tej części swojego dzieła zresztą Wilkowski posługuje się chętnie inwektywami, a nawet oszczerstwami. I tak nazywa Teodora Bezę fałszerzem, a Kalwina trędowatym i ograniczonym na umyśle. Z kolei Farnowski jest zaciekłym wrogiem Trójcy Świętej i co za tym idzie, narzędziem diabła³². W dalszym toku swoich rozważań stara się dowieść lekarz lubelski wyższości Kościoła katolickiego nad wszelkie sekty o proveniencji protestanckiej. Powtarza przy tym wciąż te same argumenty o niezgodzie wewnątrz protestantów, pisząc, że „wołą tedy ewangelicy na stronie nowokrzczęńce lżyć, potępiac i heretykować, i jakoby ich zbyć z ziemie radzić”³³. Ogólne rozważania są dla niego jednak wstępem do bardziej konkretnej rozprawy z innowiercami. Rozpoczyna w drugiej części od zbudowania dość stereotypowego negatywnego portretu twórców reformacji — Kalwina, Sebastiana Castelia i wreszcie Lutra. Temu ostatniemu poświęca niemal połowę drugiej części, po stronie sześćdziesiątą przypisując protestantom, a w szczególności swym dawnym współwyznawcom anabaptystom, najgorsze instynkty, włącznie z planami zamordowania jego samego³⁴. Kończy swoje inwektywy, bo trudno inaczej określić jego wywody, atakiem na Erazma z Rotterdamu, którego także uznaje ostatecznie za heretyka i jednego z ojców założycieli reformacji³⁵. Przypomina też, że swego czasu Erazm uchodził za nadzieję heretyków i kwituje to stwierdzeniem: „Nędzny zborze, którego wszystko nadzieja w jednej głowy zdrowiu”. Resztę drugiej części swojej książki poświęca dowiedzeniu, dlaczego Kościół rzymski jest prawdziwym Kościołem. To w tej właśnie części rozważań, na stronie 83, pojawia się szerzej znany fragment, w którym wzmiankuje Wilkowski między innymi psalterze Jakuba Lubelczyka

³¹ K. Wilkowski, *Przyczyny nawrócenia...*, ks. II, s. 2.

³² *Ibid.*, ks. II, s. 4, 11, 12.

³³ *Ibid.*, ks. II, s. 19.

³⁴ *Ibid.*, ks. II, s. 31.

³⁵ *Ibid.*, s. 50–54.

i Czechowica, Rejowy i Kochanowskiego, szczególnie zwracając uwagę na ten ostatni³⁶. Nie dokonuje tu bynajmniej żadnej apologii, ale wytyka, że protestanci wciąż zmieniają obowiązujące wersje przekładu psalmów, dostosowując je do koniunkturalnych, aktualnych potrzeb. Przeciwwstawia ich postawę niezmienności Kościoła katolickiego. Z drugiej strony jest ten ustęp dowodem rzeczywistego oddziaływania twórczości Jana z Czarnolasu, w szerokim, masowym obiegu kultury.

Druga część *Przyczyn* została przez Lecha Szczuckiego uznana za gorszą od pierwszej i jest w tym wiele racji. Nie ma ona przede wszystkim tak wielkich walorów źródłowych, ponieważ zamiast atakować polskich ministrów, Wilkowski skupia się tutaj na źródle zła: ojcach założycielach reformacji — Lutrze, Kalwinie oraz Zwinglim. Omawiając głównych przywódców reformacji, ukazuje siebie Wilkowski jako osobę dobrze poinformowaną, świetnie znającą teologię protestancką, aczkolwiek pośród wielkich „heretyków” niemieckich zapomina wymienić twórcę niemieckiego anabaptyzmu — Tomasza Müntzera, być może ze względu na jego radykalne poglądy społeczne. Dzięki przeglądowi błędnych doktryn protestanckich — rzecz jasna stronniczemu — Wilkowski ukazuje swoją apostazję i konwersję jako zjawisko głęboko uzasadnione, a przejście do Kościoła katolickiego — jako powrót na drogę prawdy.

Ale i w tej drugiej księdze pomija milczeniem te przyczyny, które wypomina mu rodzony ojciec. Według świadectwa Balcera Wilkowskiego powody konwersji jego syna nie były aż tak głębokie, jak on sam pragnął to przedstawiać. Przeciwnie, pobudki, którymi miał się kierować Kacper, były po części przynajmniej jak najniższe. W *Liście Balcera Wilkowskiego, ojca, do Kaspra Wilkowskiego, doktora, syna swego, do papieżstwa przypadłego* stara się gorliwy „nowokrzczeniec” odwieść syna od decyzji o zostaniu katolikiem³⁷. Tak przynajmniej pisze M. Korolko³⁸. Wydaje się jednak, że w gruncie rzeczy list ów nie miał już najmniejszego znaczenia — decyzja została przecież podjęta. Jego naczelnym zadaniem była przede wszystkim dyskredytacja niekorzystnego dla antytrynitarzy świadectwa Wilkowskiego, pozbawienie autorytetu i wiarygodności jego autora. Wskazuje na to chociażby fakt, że list ów został zamieszczony jako dodatek do polemicznego względem utworu medyka lubelskiego dzieła Jana Niemojewskiego *Okazanie, iż Kościół rzymski papieski nie jest apostolski*, które wyszło drukiem prawdopodobnie już pod koniec roku 1583, po opublikowaniu *Przyczyn*.

List jest ważny przede wszystkim dlatego, że stanowi część polifonicznej relacji o jednostkowym nawróceniu. Zaczyna się od uwiarygodniającego toposu

³⁶ Por. M. Korolko, *op. cit.*; A. Brückner, *op. cit.*, s. 176.

³⁷ *List Balcera Wilkowskiego, ojca, do Kaspra Wilkowskiego, doktora, syna swego, do papieżstwa przypadłego*, [w:] *Literatura arikańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, opr. L. Szczucki, J. Tazbir, Warszawa 1956, s. 461–471.

³⁸ M. Korolko, *op. cit.*, s. 246.

ojcowskiej troski. Oto w relacji Balcera syn jego znalazł się w szponach diabła, a kwestią kluczową jest jego zbawienie. Starszy Wilkowski użytkuje konwencję osobistego dialogu z nieobecnym, zwierając się Kasprowi, że modlił się do Boga, „aby cię do końca temu szatanowi [tj. Kościołowi rzymskiemu, przyp. S.B.] nie dał poźreć, w któregoś sidła wpadł, także i o to, jeśli mi do ciebie, syna straconego, każe przemówić”³⁹.

Pragnąc ukazać niewdzięczność syna, przypomina, jaką wielką radością była confirmacja młodego Kaspra i jaki zawód szczególnie matce sprawiło jego odstępstwo do katolików. W *Liście* tym Balcer Wilkowski kreuje siebie na porzuconego na starość rodzica, a Kaspra na wyrodnego syna, który okazał się obojętny na los swoich rodziców i zamiast dla ojca być w ostatnich latach podporą, „okazał się grobem”⁴⁰. Odwołuje się tutaj rzecz jasna Balcer Wilkowski do Dekalogu, odmalowując za pomocą wyrafinowanych środków retorycznych postać Kaspra jako apostaty i prawdziwego niewdzięcznika, zmił wyhodowanej na ojcowskim i macierzyńskim łonie, która łamie trzecie (lub czwarte dla niektórych protestantów) przykazanie. Jeżeli rzeczywiście to starszy Wilkowski był autorem tego *Listu*, a nie na przykład Jan Niemojewski lub ktoś inny, kto wcielił się w bolejącego rodzica, to rysuje się on jako pisarz bardzo sprawnie operujący uczuciowymi aspektami retoryki.

Zbrodnia nieposzanowania rodziców jest według Balcera tylko preludium do gorszych występków. Kasper, ojcobójca prawie, rychło okazuje się także zdrajcą takim samym jak Judasz⁴¹. Oto bowiem sprzedaje Chrystusa za trzydzieści srebrników, co mówi nam nieco o przemilczanym przez samego medyka materialnym aspekcie konwersji. Prawdopodobnie — skoro, jak sam pisze w *Przyczynach nawrócenia*, leczył wielu wpływowych jezuitów — z przejściem na katolicyzm łączyła się znacząca poprawa sytuacji materialnej lubelskiego lekarza. O tym pisze jego ojciec, zwracając się do syna tymi słowy:

Nie najdziesz też tam nędzniku, innej pociechy, tylko cielesną, a obietnice bogactw cielesnych, obietnice sławy świata tego, przy których miasto pociechy desperacja i złe sumnienie. [...] Proszę cię tedy dla miłosierdzia Bożego, nie dajże się temu [diabłu, przyp. S.B.] na tę górę wysoką wynosić, ale go zwycięż mocnym słowem Pana Boga swego, bo jeśliżes dla ubóstwa od ubogiego Chrystusa Pana swego uciekł, abyś bogactwa doczesne i krótkie zbogacał, przegrasz niebożę [...]⁴².

Dla członków zboru niewątpliwym powodem konwersji były zatem nie rozterki materialne, ale potrzeba wzbogacenia się, czerpania większych korzyści

³⁹ B. Wilkowski, *List do syna Kaspra...*, [w:] *Literatura ariańska w Polsce*, opr. L. Szczucki, J. Tazbir, Warszawa 1959, s. 462.

⁴⁰ B. Wilkowski, *List do syna Kaspra...*, s. 464.

⁴¹ *Ibid.*, s. 465.

⁴² *Ibid.*, s. 466–467.

z wyuczonego zawodu, a także potrzeba rozgłosu i poklasku — te dwie rzeczy zarzuca się w tym liście Wilkowskiemu, wskazując je jako główne czynniki, które spowodowały nawrócenie. Nie spory doktrynalne wewnątrz gmin ariańskich, nie zmienne poglądy i kłótnie, ale potrzeba awansu społecznego stanowiła w tej perspektywie kamień węgielny nawrócenia, tak spektakularnego i wykorzystywanego przede wszystkim przez jezuitów przeciwko dawnym ziomkom. Ten powód jest z perspektywy Balcera naczelny. Powiada do syna, że ma on „serce nazbyt chciwe do pieniędzy i do z bogactwa prędko, a pod Chrystusem ubogim nie masz bogactw cielesnych, owszem nędza i ubóstwo”⁴³.

I to jest ów prawdziwy korzeń nawrócenia. Reszta według Balcera stanowi ohydną obłudę, której celem jest usprawiedliwić niskie pobudki⁴⁴. W tej tonacji utrzymana jest całość listu, operująca toposem syna marnotrawnego, który zawsze może powrócić na ojcowskie łono. Rzecz jasna, taki, a nie inny kształt literacki tekstu modelują czynniki propagandowe. Należało pokazać Kaspra jako nędznika, złaknionego grosza. Dzięki temu wszystko, cokolwiek napisał i cokolwiek ogłosił w związku ze swoim odstępstwem, jawiło się jako faryzeuszowskie działania na pokaz, mające przełożyć się na sukces materialny, jako służba mamonie — prawdziwemu bogu katolików. Z drugiej jednak strony nie ma powodów, aby całkowicie zawierzyć listowi Balcera, tak jak i nie ma przyczyn, dla których na wiarę mielibyśmy przyjmować za fakty całą książkę młodszego Wilkowskiego. Nie jest wykluczone, że czynniki całkiem przyziemne, w tym potrzeba funkcjonowania w głównym nurcie życia społecznego, miały wpływ na decyzję lubelskiego lekarza. *Przyczyny nawrócenia* stanowią apologię kościoła i dyskredytację zboru. Są z pewnością dziełem napisanym na zamówienie, i to konkretnej, jezuickiej grupy nacisku. Ale list dla odmiany dyskredytuje dyskredytora, podważając wiarygodność dwutomowego dzieła, czyniąc je czymś odrażającym, paszkwilem napisanym na zlecenie mocodawców, w których szponach znalazł się dawny „nowokrzczeniec”.

Prawda leżała gdzieś pośrodku. Wydaje się, że rzeczywiście na decyzję Wilkowskiego mogły wpłynąć zmiany na gorsze wewnątrz zboru anabaptystów, konflikt z ojcem i z Marcinem Czechowicem, chęć zrobienia prawdziwej kariery zawodowej poza kręgiem społecznych wyrzutków, za których coraz bardziej zdawali się uchodzić wszelkiej maści arianie. Z drugiej jednak strony nie można całkowicie odmówić Wilkowskiemu prawa do szczerych motywacji i decyzji, opartych na przeżyciach wewnętrznych. To, że ich nie ma w tekście *Przyczyn*

⁴³ *Ibid.*, s. 469–470.

⁴⁴ *Ibid.*, s. 468–469. Warto zauważyć, że obłuda jest także jednym z głównych zarzutów, które Kasper Wilkowski stawia antytrynitarzom, nazywając ich faryzeuszami i twierdząc, że w swoim nawracaniu kierują się między innymi żądzą wzbogacenia się (*Przyczyny nawrócenia*, cz. II, s. 27–29).

nawrócenia, nie dowodzi, że nie zaistniały. Wskazywałem wcześniej na ograniczenia językowe, które jeszcze przez pewien czas raczej utrudniały wyrażanie przeżyć duchowych po polsku. Być może Wilkowski nie był po prostu w stanie opisać swojej przemiany wewnętrznej. Pozostały jednak jej namacalne ślady, i to nie tylko w postaci polemiki z nowokrzczeńcami. Sądzę, że w głębokim związku z życiem duchowym Wilkowskiego i z jego drogą do katolicyzmu pozostaje drugi obszerny druk, opatrzony jego nazwiskiem, czyli *Desiderosus*. Autor oryginału hiszpańskiego pozostaje nieznany. Lekceważony zwykle przez badaczy życia religijnego wieku XVI, utwór ten stanowi znamienne uzupełnienie *Przyczyn nawrócenia* o wymiar osobisty. Jest to wprawdzie przekład z oryginału hiszpańskiego, trzeba jednak pamiętać, że i w swym najbardziej znanym dziele posługuje się Wilkowski, jak starałem się zasugerować wcześniej, „pomocami”, nigdy nie wyrażając tego, co najbardziej osobiste, własnymi ustami, a raczej posługując się cytatami i kryptocytatami z Pisma świętego. Na tej samej zasadzie zdaje się funkcjonować *Desiderosus*, stanowiący swoisty translatorski zapis własnego pielgrzymowania w kierunku Kościoła katolickiego. To tutaj, a nie w *Przyczynach nawrócenia*, daje Wilkowski pozytywny wykład tego, jak przemienić się z grzesznego heretyka w gorliwego katolika. Nieprzypadkowo przecież wybiera za przedmiot pierwszej pracy literackiej dzieło o charakterze moralno-mistycznym, stanowiące zapis duchowej metamorfozy.

W przeciwieństwie do *Przyczyn*, które zapomniano już w czasach Zygmunta III, *Desiderosus* zrobił prawdziwą czytelniczą karierę i po pierwszym doczekał się jeszcze pięciu wydań, w tym trzech pierwszych w odstępach pięcioletnich (1589, 1594, 1599)⁴⁵. Książkę otwiera przedmowa samego Wilkowskiego, w której zaleca:

A daj Boże aby chrześcijanie wszyscy raczej się w takowych książek czytaniu kochali, anizeli we fraszkach, zwierzyńcach i plotkach: i owszem, w szkodliwych i zaraźliwych pismach ludzi cielesnych świeckich albo heretyków przewrotnych i wykrętnych, których z rąk wypuścić nie chcą⁴⁶.

Pisząc w ten sposób, dość wysoko mierzy, stawiając swój alegoryczny utwór w jednym rzędzie z dziełami Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego. Zarazem zaś wartościuje negatywnie i jedno, i drugie, zaświadczając jednak pośrednio o ich

⁴⁵ Zob. S. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXXIII, s. 20.

⁴⁶ *Desiderosus albo scieszka do miłości Bożej i do doskonałości żywota chrześcijańskiego. Dialog dziwnie nabożny i uciészny; z hiszpańskiego na włoski, francuski, niemiecki, niderlandzki łaciński i polski język przelożony medyka niegdy Jaśnie Oświeconych Książąt Jaśnie Oświeconych Książąt Radziwiłłów teraz zaś Dobroczynnym Sumptem tąż samą z dezyderozym symplem tąż samą z dezyderozym drogą idącej z Najjasniejszych Królów Jaśnie Oświeconej pierwszej w Polsce Księżnej Przedrukowany roku 1747 we Lwowie w drukarni Pawła Józefa Golczewskiego J. K. Mości uprzywilejowanego typografa*, k. A3v.

popularności. *Desiderosusa* uważa za dobrą alternatywę dla tego typu „światowej twórczości”, z której nie ma duchowego pożytku.

Samo dziełko należy do literatury alegorycznej. Jej karierę w Europie rozpoczęła jeszcze w wieku XIV i XV *Powieść o róży* Wilhelma z Lorris i Jeana de Meung, która dostarczyła wzorca dla tego typu twórczości, nie tylko świeckiej, ale także pobożnej, obdarzonej akcentami mistycznymi, których w *Desiderosusie* zresztą nie brak. W ślad prawdopodobnie za oryginałem tłumaczenie Wilkowskiego podzielone jest na trzy części. Pierwsza obejmuje opis przebudzenia się duszy z błędów. Oto, podobnie jak wiele wieków wcześniej, Dante, pierwszoosobowy narrator, wchodzi do lasu i tym samym rozpoczyna alegoryczną wędrówkę po świecie ducha⁴⁷. Dzięki wskazówkom pewnego pastora trafia do klasztoru Pokory, w którym odbywa duchową przemianę, kolejno wyrzekając się przeszkód na drodze do zbawienia. Drogą do wyrzeczenia jest wzgarda siebie i wzgarda świata⁴⁸. Warunkiem niezbędnym do przemiany jest także wyzbycie się pożądania cielesnego⁴⁹. W osiągnięciu tego pomagają mu personifikacje pojęć, reprezentowane przez zamieszkujące klasztor panny. Są to między innymi Serdeczna Pokora, Ubóstwo, Prostota i Wstrzemięźliwość. Nawracający się prowadzi z nimi dysputy oraz słucha wykładów i wstępnie przygotowuje się do wstąpienia na wyższy stopień poznania prawdy i powrotu do prawdziwej religii, którym jest drugi klasztor — Klasztor Miłości Bożej⁵⁰. Tam uczy się nienawiści do świata i tego, jak wystrzec się grzechu największego — pychy. Jej przykład stanowi pewien mnich imieniem Sobiedobrski, który w zadufaniu porzuca suknie zakonne, żeni się i odtąd obraża Pana Boga⁵¹. To egzemplum jest niczym innym, jak alegorycznie ujętą historią narodzin reformacji i jej rozwoju, z wyakcentowaniem osoby jej twórcy, Marcina Lutra, na pierwszym miejscu. To jedna z tekstowych wskazówek, pokazujących, że tekst jest dla Wilkowskiego swego rodzaju ekspiacją osobistą za bycie przez długie lata anabaptystą.

Po nauce tego, jak wyzbyć się pychy, *Desiderosus* udaje się wreszcie w księdze trzeciej do Pokoju Boga⁵². Ta część jest nauką właściwego oddawania czci Bogu. Przygotowaniem do niej jest nauka gry na harfie, a więc odesłanie do Psalterza i apologia jego roli w powrocie do prawdziwego Boga. Do samego końca właściwie tekst wypełniają wskazówki, jak modlić się we właściwy sposób. Całość tego podręcznika przemiany zamykają modlitwa oraz kończący

⁴⁷ *Desiderosus*... , s. 1.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 8, 12.

⁴⁹ *Ibid.*, s. 31 i n.

⁵⁰ *Ibid.*, s. 97 i n.

⁵¹ *Ibid.*, s. 176–198.

⁵² *Ibid.*, s. 204.

tekst *Testament Jednego Nabożnego Kartuza*, który stanowi wyraz bezwarunkowego poddania się woli Boga i zachętę do wyrzeczenia się świata, jego pokus i błędów.

Ten tekst, popularny w dobie Zygmunta III, z pewnością jest pewnym uzupełnieniem do *Przyczyn nawrócenia*. To swoisty podręcznik tego, jak wstąpić na ścieżkę zbawienia, w domyśle zaś — porzucić herezję.

Trzy omówione przeze mnie wypowiedzi układają się w pełną całość, swoisty tryptyk — polilog o powrocie do Kościoła rzymskiego. *Przyczyny nawrócenia* to obraz uwarunkowań społecznych i teologiczno-dogmatycznych konwersji z katolickiego punktu widzenia, *List Balcera Wilkowskiego* to uzupełnienie tego obrazu o sąd strony przeciwnej, protestanckiej. Biorąc pod uwagę zajadłość i nienawiść, bijącą tak z *Przyczyn nawrócenia*, jak z *Listu Balcera Wilkowskiego*, ani jednemu, ani drugiemu ufać nie można. Konwersja okazuje się nie tylko zjawiskiem duchowym, ale raczej sumą wielu czynników osobistych, w tym ambicjonalnych, religijnych i społecznych, z potrzebą wzbogacenia się włącznie. Tę ostatnią Wilkowski zrealizował do końca, skoro ostatecznie, oprócz zostania lekarzem Radziwiłła, stał się także właścicielem drukarni

Desiderosus natomiast w tej perspektywie jawi się jako odzwierciedlenie tego, co działo się w świadomości konwertyty, uzupełnienie, ujęte w formę nienową — alegorycznego dialogu, odzwierciedlającego etapy duchowego rozwoju. Dopiero te trzy teksty dają w miarę całościowy obraz drogi Wilkowskiego do przejścia na katolicyzm, obraz rzadki, bo wielostronny.

TÉMOIGNAGE LITTÉRAIRE D'UNE CONVERSION L'AFFAIRE KASPER WILKOWSKI

L'objet de recherche de cet article, c'est l'oeuvre de Kasper Wilkowski, médecin lublinois et publiciste dont la création littéraire à la charnière des XVIe et XVIIe siècles est considérée comme un reflet des processus sociaux et religieux de la fin de la Renaissance en Pologne.

A cette époque-là, Kasper Wilkowski joua un rôle marquant dans la vie de la société anabaptiste à Lublin. Dans les années '80 du XVIe siècle, Kasper Wilkowski décida de se convertir au catholicisme, ce qui fit sensation. Le témoignage littéraire de cette conversion se trouve dans les deux grands ouvrages de Kasper Wilkowski: *Causes de ma conversion* et *Desiderosus*.

C'est à cet événement-là que se réfère la *Lettre de Balcer Wilkowski*, écrite par le père de Kasper. Balcer Wilkowski y tenta de discréditer son propre fils et de déprécier son ouvrage *Causes de ma conversion* (traité en deux volumes). Le traité de Wilkowski fils, une certaine explication des motifs du renoncement au culte anabaptiste, souleva une vive controverse du milieu protestant polonais, et spécialement de ses deux sommités: Jan Nicmojewski et Grzegorz de Żarnowiec.

Une telle réaction se situa dans la considération de la position très haute de Kasper Wilkowski dans la société anabaptiste lublinoise à l'époque où Kasper Wilkowski eut professé le culte protestant.

A l'heure actuelle, le traité *Causes de ma conversion* est pris pour un document très important d'un affaiblissement de la Réforme en Pologne.

En examinant le cas tout à fait spécifique de Kasper Wilkowski, l'auteur de l'article réussit à décrire un mécanisme général du renoncement aux cultes protestants en faveur du catholicisme, pour des raisons religieuses, sociales, politiques et économiques.

L'affaire Kasper Wilkowski, bien connue à l'époque en Pologne, permet donc à l'auteur de l'article de démontrer la position de deux camps adverses du conflit religieux, tout en présentant les opinions du médecin lublinois converti au catholicisme, ainsi que les opinions de ses polémistes et les idées de Balcer Wilkowski, père de Kasper.

L'affaire Kasper Wilkowski permet aussi à l'auteur de l'article d'examiner le rôle des jésuites (et d'autres religieux) dans l'affaiblissement de la Réforme en Pologne.